№ 103. Kraków 25 Czerwca.—Poniedziałek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złp. = 3 złr. 30 kr. m. k.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od miejsca jakieby wiersz druku garmontem zajął 6 groszy (3 kr. m. k.) za raz jeden, powtórzone inserata po 4 groszy (2 kr. m. k.)
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Wiadomość o cholerze w Krakowie.

Pożyteczną jest rzeczą, dla uspokojenia umysłu mieszkańców, tę pocieszającą donieść im wiadomość, iż cholera u nas panująca jest co do liczby chorych, co do gwałtowności i śmiertelności mniejszą, jak równoczeście panująca w Paryżu (w dwóch miesiącach **8500** osób zmarło); w Wrocławiu, w księstwie Poznańskiém i innych przyległych nam państwach; oraz objaśnić niektóre uwagi tyczące się teraźniejszéj epidemii: Może się komu zdawać zbyteczną, że mleko kwaśne i kąpiele zimne mogły się stać szkodliwe wczasie panującéj teraz cholery. Oświecona publiczność łatwo to sobie wyobrazić potrafi, ale dla ludu mniéj oświeconego widzę potrzebę wyjaśnienia tego przedmiotu.

Zapatrując się na choroby, należy szczególniejszą mieć uwagę *na wiek, rodzaj, zatrudnienie, powietrze, i pokarmy*. Wiadomo jest każdemu, że człowiek **25**cio-letni ma lepszy żołądek, lepsze trawienie, jak **50**cio-letni. Inaczéj trawi *rolnik*, inaczéj literat. *Powietrze*, niejednakie jest także, co dowodzą same pory roku i panujące w nich choroby: jako to: na wiosnę i w jesieni febry zimne, w lecie dyjaryje, pod jesień dyssenteryje, szkarlatyna, ospa, odra, koklusz, cholera. *Co do pokarmów*, niezaszło zapewne uwagi wielu, że nie zawsze produkta ziemne, służące nam ku pożywieniu, są równie zdrowemi, jakeśmy mieli przykład w **1846** roku, w którym panowała zgnilizna na ziemniaki i po jedzeniu których wielu dostawało biegunki; toż samo dzieje się i z zwierzętami za pokarm nam służącemi, jak to widzimy w bydle rogatem wczasie panującéj u nich epidemii, pod nazwiskiem *Zarazy śledziony*, znanéj. Wiadomo także, że w **1830** roku, cholerę poprzedziła zaraza na ptastwo domowe. Cóż dopiero wnosić o sile trawienia w czasie panującéj epidemii, a szczególniej cholery, która prawie wyłącznie atakuje żołądek i kiszki, co się widocznie objawia przez wymioty i rozwolnienie. Ztąd się więc pokazuje, dla czego w czasie panującéj zarazy, ten, który zawsze używał mleka kwaśnego i nie chorował, po najedzeniu się w tym czasie dostał cholery. Inny, lubownik zimnych kąpieli, zawsze był po nich zdrowym, dziś dostał cholery. Także inny, w innym czasie, z dobrym żołądkiem, jadał nieszkodliwie węgorza, dziś po nim dostał cholery, toż samo po zimnéj gęsi, po gotowanéj rzepie, po sałacie, i t. p. Wypada więc ztąd ogólne prawidło, które usprawiedliwia uwagę moje co do szkodliwości mleka kwaśnego i rzecznych kąpieli: że w czasie panującéj epidemii należy się wystrzegać tego, co się w doświadczeniu okazało być szkodliwém.

Przeto pożytecznem być widzę, podać niektóre uwagi ochraniające od cholery. Zachować więn wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu, tj. unikanie pokarmów trudnych do strawienia, jako to: rzepy, sałaty, ogórków; a przeciwnie, używanie rosołu korzennego, mięsa kruchego z musztardą lub chrzanem. Za napój nienadużywać, dawniejszym zwyczajem, wody surowéj zimnéj, ale dodać trochę cukru, araku, lub wina. Unikać nagłego oziębienia ciała, a szczególniéj brzucha, dla tego noszenie pasa niebyłoby zbytecznem. Dostawszy rozwolnienia żołądka, od którego zwykle rozpoczyna się cholera, nie cenić tego lekko, ale natychmiast udać się do łóżka, pić miętę, lub rumianek gorący, dla możniejszych herbatę z trochą rumu, i dyetę ograniczyć tylko do kleiku, rosołu, kaszki, lub wodzianki, a pomyślny skutek przekona każdego o zdrowéj radzie i na doświadczeniu opartéj. W ważniejszych zaś wypadkach, nieociągać się długo, ale natychmiast udać się do właściwego szpitala, który dobroczynna opieka rządu zaopatrzywszy w wszelkie potrzebne środki, dla ubogich mieszkańców przeznaczyła.

Kraków d. **24** czerwca **1849**. r.

Dr Med. i Chir. ordynujący w szpitalu cholerycznych w Kleparzu, *Niedzielski*.

AUSTRYA.

Wiedeń 22 czerw. (*Wiadomości urzędowe z teatru wojny*). Brygady Pott i Theising atakowała onegdaj na wyspie Schütt przemagająca siła nieprzyjaciela i odparła je do Pered i A-Szelly; rosyjska dywizya Paniutyn pospieszyła dziś w posiłek a jutro nastąpią z naszéj strony kroki zaczepne. W związku z tém doniesieniem podaje się do wiadomości: że drugi korpus obsadził onegdaj przewóz pod Patonyj, wzmocnił stanowiska w Tökös, Eperies i Nadzeg, i nakoniec posunął się aż do Vasarut, tudzież przez Nyarazd do Aszod. Boczne kolumny ciągnęły przez Al-Bar i Alistat do Medyer. Brygada Reischach zagrażała stanowisku w Patas. Wszystkie te ruchy były w związku z ruchami brygad korpusu rezerwowego nad Waagiem. Zdobyto znowu na nieprzyjacielu **2** działa i **30**tu jeńców. **(W. Z.)**

(*Wiadomości z Węgier*). O bitwie pod Szeredem dowiadujemy się następujących szczegółów: Powstańcy uderzywszy **14**go b. m. na brygadę Perin która ich odparła, ponowili attak nazajutrz w sposób bardzo gwałtowny. Lecz brygada bohaterski stawiła im opór, w czém najwięcéj odznaczyli się grenadyery i dywizyon kirasyerów cesarza. Powstańcy natarli na wojsko nasze w sile **6** batalionów piechoty, **8** szwadronów huzarów i **18** dział **12**-funtowych. Ta znacznie przemagająca siła wyparła zrazu brygadę Perin z jej stanowiska. Lecz w stanowczéj chwili wyruszyły grenadyery krokiem szturmowym i odepchnąwszy nieprzyjacielskie massy zapewniły wraz z wspierającym ich dywizyonem kirasyerów pomyślny bitwy wypadek. Nieprzyjaciel na wszystkich punktach odparty stracił **4**ry **12**-funtowe działa i pewną liczbę jeńca. **(Pr.)**

Piszą z **Preszburga 21**go czerwca: „Drugi korpus armii pod dowództwem feldm. Csorich wyruszył do Szeredu. Prezes rady ministrów książe Schwarzenberg min. wojny hr. Gjulai i pewien rosyjski jenerał podczas krótkiéj bytno-

Przygody w Kalifornii.

(*Ciąg dalszy.*)

Zostawszy sam jeden, rozmyślałem co tu robić? Po krótkiéj a głębokiéj rozwadze postanowiłem zwyciężyć lub umrzéć; wprzód jednak uznałem za potrzebne rozpoznać się w nowém stanowisku. Stanąwszy za dębem z szerokiemi konary, wyjąłem perspektywę, kierując ją na rozciągającą się przedemną równinę. Dolina klonów oświecona zachodzącém słońcem, przedstawiała się w całym uroku. Myślałbyś że to szmaragdowe jezioro, nad którém lekki wyziew wieczorny unosił się jakby tajemnicza zasłona. Niestały wietrzyk zlatywał ze szczytu Katalpów i drzew tulipanowych i ginął zamąciwszy wysokie trawy na Sawannach. Tu i owdzie krążyły kardynały i inne purpurowe i pozłociste ptastwo; a na wodzie pluskały się nieprzeliczone rodzaje, wydając najpomieszańsze krzyki. Zgoła była to mieszanina dziwnych harmonii i cudownych widoków; wszystko tak nowe, tak niespodziane jakby sen o raju.

Odszedłem prawie od zmysłów na to widowisko; wszakże nie na długo; albowiem słup dymu wznoszący się za gajem klonów oznajmił mi, że tam musi być mieszkanie Townshipa. Zwróciwszy perspektywę na łąkę tuż pod gajem, postrzegłem dwóch chłopców, zapewne synów uzupatora tarzających się po trawie. Daléj trochę milsze jawiło się widzenie: Młoda dziewczyna w bieli, błądziła po łące; postać jéj, na ciemném tle lasów odrysowała się jak kwiat magnolii. Kibić wysmukła, włos jasny, dziwnie harmoniowały z profilem anielskiéj czystości. Zdawała się być zadumaną, jakby głosy pustyni po raz pierwszy ozywały się dla niéj upajającą muzyką. Widziałem ją, jak przy krzewie tulipanowym schyliła się i uszczknąwszy kilka dzikich kwiatków ozdobiła niemi swe włosy, nito dla niewidzialnego kochanka; potém z jakąś wstydliwą i tajemną radością pozwoliła ciepłemu wietrzykowi unieść kwiatek po kwiatku z téj dziewiczéj równianki. Lube to zjawisko znikło mi nagle w gęstwi tulipanów. Z zachodem słońca szara barwa roztoczyła się po krajobrazie. Otóż i chwila działania. Wprawdzie mierzyć się z moim herkulicznym przeciwnikiem i jego dwoma wyrostkami, było zadaniem nie lada; ale darmo! kość rzucona; poleciłem się Bogu i zbiegłem z pagórka, dążąc ku stronie, z któréj słup dymu powstawał. Karabin mój dobrze był opatrzony. W okół głuche panowało milczenie; stąpałem ostrożnie, chyłkiem, nie jak prawy posiadacz, ale raczéj jak złoczyńca, który się boi być schwytanym. Po kilkakroć zdawało mi się widzieć już mego przeciwnika przyczajonego w gęstwi drzew, lecz za zbliżeniem, pokazał się tylko suchy pień. Nakoniec spotkałem go. Oparty o pień, stał Township, trzymając w ręku karabin. Skinieniem dał znak, abym nie szedł daléj. Trzydzieści kroków dzieliło nas od siebie.

— Czekam cię — krzyknął donośnym głosem — czego chcesz odemnie?

— Jeżeli mię czekasz; musisz wiedzieć czego chcę. Powiedziano mi, żeś się zagnieździł na moim gruncie. Rozkazuję ci w imie prawa, ustąpić ztąd. — I, zapomniawszy o przestrodze mego przewodnika, dobyłem akt własności.

— Póki duch we mnie — odparł Township — *Red-Maple* będzie mieć tylko jednego posiadacza. Od godziny mógłem cię był zabić jak sarnę, lecz krwi przelać niechcę. Ustąp więc póki czas. Kto pierwszy ten lepszy; a papier nic tu nieznaczy.

I, bądź aby mi strachu napędzić, bądź w istotnym zamiarze zabicia mię, Township złożył się karabinem i wziął mię na cel. Stałem nieporuszony.

— Na dwadzieścia mil dokoła niema tu żadnego szeryfa — rzekł *Squatter*. — Huk wystrzału nie dojdzie do niego; twoje ciało tymczasem drapieżne ptaki rozniosą, twoje papiery wiatr rozwieje jak zeschłe liście, nim komu przyjdzie do głowy upomnieć się o ciebie. Raz, dwa... Słyszałem jak kurek odwodził; jakaż przemocna siła gnała mię naprzód; z karabinem na plecach, zastawiając się aktem własności jak puklerzem, szedłem wprost na niego. Wolałem paść trupem niż się cofnąć.

— Trzy! krzyknął Township. — Co potém zaszło? trudno opowiedzieć. Zaledwie bowiem wymówił: t r z y! gdy ktoś wyskoczywszy z bliskiego boru, z tyłu schwycił mię za ramiona. Był to jeden z synów Townshipa, który mi wydarł mój papier. Wtém rozległ się huk wystrzału i kula świstnęła między naszemi głowy. Szamocąc się, padliśmy oba

ści swojéj w mieście naszem mieli ważne konferencye z feldz. Haynau i feldm. Kempen. Podróżny dziś z Tyrnawy przybyły zapewnia że tam do chwili jego wyjazdu nieustanną słyszano kanonadę. Zdaje się że znowu pod Szeredem przyszło do bitwy. Liczne rezerwy koncentrują się około Tyrnawy, a rosyjskie posiłki posunęły się z Wartbergu ku teatrowi wojny. Powstańcy szańcują się pilnie nad Waagiem — kolumna powstańców, która stała obozem nad węgiersko-morawską granicą, na wiadomość o zbliżeniu się austryackiego korpusu miała się cofnąć przez Waag do Żyliny.

— Piszą z **Zemunia 16**go b. m. Orszowa miała być wczoraj z naszéj strony bombardowana. Tamtejsza załoga z **2000** Madziarów złożona silnie się oszańcowała i jest w możności stawienia długiego oporu. Z Nowego-Sadu i Petrowaradynu niema dziś wiadomości. Drukarnie dzienników *Wiestnik* i *Napredak* zamknięto dziś pod strażą wojskową, a redaktorów ich Bogdanowicza i Medakowicza uwięziono.

(*Wiadomości bieżące.*) Ministeryum wydało rozporządzenie stanowiące: że duchowni mają unikać w kazaniach swoich wszelkich politycznych dążności; przeciwnie postępujący mają być podani do napomnienia.

— **19**go b. m. ogłoszono w Ołomuńcu wyrok sądu wojennego na feldm. hr. Zichy (który jak wiadomo poddał Wenecyą) zapadły. Wyrok ten brzmi na lat **10** fortecy. (Ll.)

Zadra (**Zara**) **15** czerwca. (*Wiadomości o przyszłym ziemskim sejmie dałmackim*) Wedle komunikacyi ministerstwa spraw wewnętrzych dałmackiemu gubernium przysłanéj, sejm ziemski Dalmacyi składać się ma z **36** posłów; z tych **10** z najludniejszych miast, **13** z innych gmin, a **13** z najwięcéj kontrybujących. Każde miasto liczące najmniéj **3000** ludzi posyłałoby jednego deputowanego, miasta o **6000** mieszkańcach **2**ch a nawet mogłoby się i kilka miast mających wspólny interes razem złożyć. Byliby więc posłowie wedle znamienitych miast następującym sposobem rozdzieleni: Zadar z przedmieściami **8285** mieszkańca liczący wysłał by **2**ch posłów. Split (Spalatro) z przedmieściami, mający **10,687** dusz, także dwóch. Szibenik (Sebenico) i Skradin, razem za **6840** mieszkańców, dwóch. Po jednym deputowanym posyłałyby: Trogir z ostrowiem Burm, razem **3083**; Pad z **3173** dusz; Dubrownik (Ragusa) z przedmieściami **5453** obywateli; Kataro z Nowym i Budną **3762** mieszkańców. Co się zaś tych innych gmin, **13** posłów tknie, podzieli się całe królestwo na **13** wyborczych okręgów wedle ludności. (Oss. Tr.)

(*Z Włoch.*) Ostatnie doniesienia z Mestre wystawiają oczekiwanie poddania się Wenecyi jako przedwczesne. Manin postanowił trzymać się do ostatniego człowieka, do ostatniego okrętu, do ostatniego muru. Albo Wenecya ma istnieć bez Austryi albo wcale nieistnieć. Skutki pokażą, czy wojska cesarskie pozwolą mu dotrzymać słowa. Zapewniają zresztą że miasto lagunowe nader wojenną ma postać. Zawięzuje się nowy korpus pod nazwą Veliti, batalion alpejski i legion Bandiera-Moro powiększone będą każdy o **300** ludzi. Zruchomiona *guardia civica* wcielona została w szeregi regularnego wojska i czynny ma udział w obronie. Artylerya powstańców jest wcale niezła a obsadzone nią statki niepokoją ciągłemi wycieczkami pozycye nadbrzeżne i prace oblężnicze wojsk cesarskich.

— **23**go czer. (*Raport feldm. Wohlgemuth do J. Ex. feldz. barona Haynau.*) Nieprzyjaciel zająwszy stanowisko pod Pered cofnął się następnie do téj wsi, zkąd również przez główną siłę Rossyan i brygadę Poll wypartym został. Allo-Szelly było z rana obsadzone przez nieprzyjaciela, lecz je późniéj dobrowolnie opuścił.

Między Szelly a Kiraly-Rew zerwała się bitwa, nieprzyjaciel został odparty i Kiraly-Rew wzięto; brygada Theising zajęła to miejsce podczas gdy rosyjska kolumna ku Peredowi na skrzydło nieprzyjacielskie manewrowała. Na lewem skrzydle brygada Perin posunęła się ku Hatwany, nie spotkała się wszakże, jak się zdaje, z nieprzyjacielem. Niemam jeszcze żadnych ztamtąd doniesień.

Obie kolumny na prawem i lewém skrzydle przyczyniły się do korzystnego wypadku tego ruchu.

W polu pod Peredem **21** czerwca o godz. **2** po południu.

(*Depesze telegraficzne*). **Z Preszburga 22**go czerwca o godz. **8** zrana. Jenerał-major Susan do J. Excel. hr. Grünne. „Z pola bitwy o **8**éj w wieczór dalsze pomyślne wiadomości. Dywizya Herzinger i Rossyanie dotarli do Kiraly-Rew i Esigard, brygady Pott i Perin do Forkasd. — Powstańcy pod Görgeyem w sile **30,000** ludzi i **80** armat, w zupełnym odwrocie przez Waag.“

„**Z Preszburga 22**go godz. **6** wieczór. Ces. rossyjski podpułkownik Ulrich przybywa w téj chwili z pola bitwy z wiadomością, że nieprzyjaciel pobity i wyparty za Waag; most pod Negyed zniszczony. W kierunku Gutty jeszcze ścigają nieprzyjaciela. Połączone wojska rossyjsko-austryackie walczyły z odwagą i wytrwałością. (W. Z.)

NIEMCY.

† **Berlin 21** czerw. (*Korespondencya.*) Od chwili ostatniéj méj korespondencyi stan rzeczy w Niemczech mało się odmienił, i dotąd *trzy* główne potęgi, przywłaszczające sobie centralną władzę nad niemi, w Berlinie, w Frankfurcie i Stuttgardzie, obok rządu rewolucyjnego w Karlsruhe, stoją naprzeciw siebie i wyłączają się nawzajem; dwie tylko pierwsze zgodne z sobą co do wojny przeciwko powstańcom Badeńskim, rozpoczętéj z całą zaciętością domowym wojnom właściwą. Do Pfalcu wojsko pruskie wkroczyło z dwóch stron: od Kreuznach z północy i od Saarbrück z zachodu, i prawie bez oporu zajęło Kaiserslautern i większą połowę kraju. Powstańcy pod dowództwem Sznajdego cofnęli się w góry ku stronie badeńskiéj, gdzie zamierzają prowadzić stosowniejszą dla siebie wojnę gerylasów. Forteca Landau podobno wpadła im w ręce. Tam cała siła pruska będzie obrócona. Przeciwnie w Badeńskiem na samém pograniczu północném pomiędzy Heidelbergiem i Mannheimem toczy się od dni kilku bój uparty pomiędzy powstańcami pod dowództwem Mierosławskiego a wojskiem kontyngensowém Rzeszy komenderowaném przez pruskiego jen. Peucker. Według najświeższych wiadomości powstańcy odnieśli już dwa zwycięstwa w bliskości Ladenburga, i z téj strony bój podobno dłużéj i uparciéj, niż oczekiwano, będzie prowadzony. Wszakże małokto ma nadzieję, aby się powstańcy przed połączonemi i codziennie wzrastającemi siłami nieprzyjaciół zwycięsko aż do końca utrzymać mogli nie mogąc się po ostatnich wypadkach w Francyi żadnéj pomocy nietylko z Alzacyi i z Szwajcaryi, ale nawet z Würtembergu (gdzie wojsko i ludność dotąd są za rządem) spodziewać. Tu kadłub parlamentu i jego Regencya śmieszną prawdziwie odgrywają rolę. Przez nikogo, nawet przez Würtemberg, gdzie sobie obrali stolicę, nieuznani, ogłaszają uchwały i wydają rozkazy, trudno wiedzieć, czy na seryo czy na żart; ja myślę że na żart dla zupełnego skompromitowania rewolucyi w Niemczech. Ministeryum Zawiadowcy wezwało rząd Würtembergski, aby parlament i tę tak zwaną Regencyą z kraju wypędził. Rząd dotąd tego nie uczy-

---

na ziemię; a każdy z nas był pewny, że kula w przeciwnika ugodziła.

Township wydał krzyk przestrachu; lecz kolano jego syna, które mi gniotło piersi, przekonało mię, że miałem do do czynienia z żyjącym. Tymczasem ojciec blady, z obłąkaném okiem przyskoczył do nas; a przekonawszy się, że syn jego nietknięty, odetchnął i prawie rozśmiał się z radości. Rozgniewany tym napadem zdradzieckim, zerwałem się z ziemi i obracając się do Townshipa, zacząłem mu wyrzucać jego tchórzostwo.

— Tchórzem mię nazywasz?! odparł z dzikim śmiechem — któż mi w stanie przeszkodzić, abym ci głowy niestrzaskał? może szeryf, może twoje papiery?

I w téj chwili wydarł z rąk syna mój akt, który wraz z karabinem cisnął mi pod nogi.

— Niebój się, niebędę nadużywał przewagi liczby; lecz gdy tylko jeden z nas może być właścicielem *Red-Maple*, a więc z bronią w ręku rozstrzygniemy kto ma być panem. Ostrzegam jednak, że walka musi być na śmierć.

Mówiąc to, *Squatter* nabijał karabin; mniemałem iż spór natychmiast się rozstrzygnie; gdy wtém zaszeleszciały krzaki i dwóch chłopców, których widziałem igrających na łące, przybiegło na głos ojca. Krótkiemi słowy dowiedzieli się o co chodzi. Tymczasem nocne cienie coraz gęstniały; a gdy jeden z chłopców zrobił uwagę, że w ciemności niepodobną jest walka, rzekł Township:

— A więc — do jutra rana. Jeżeli się panu cudzoziemcowi podoba zanocować w mym domu, proszę go.

Niewiedziałem co odpowiedzieć, i może byłbym niewzgardził, gdy najstarszy z synów *Squattera*, ten, co się zemną szamotał, szepnął mi do ucha: — Zostań tutaj — a potém uprzedzając moją odpowiedź, rzekł głośno: Cudzoziemiec spać będzie na dworze; przyniosę mu co przekąsić i obok niego się położę.

Przyjąłem to, ujęty otwartym wyrazem twarzy młodzieńca. Rodzina oddaliła się, a ja zostałem w ciemnicy, czekając długą godzinę.

Nakoniec młodzieniec nadszedł z palącém się łuczywem i koszem pełnym jadła. Był zmięszany i tłumaczył się z opóżnienia swego, którego powodem było przybycie ich sąsiada, przywożącego dziwne wiadomości o odległéj krainie, gdzie tyle było złota, co kamieni. Mój zacięty wróg Township czytał właśnie gazety, opisujące szczegóły o tém eldorado. Słuchałem tych opowiadań z roztargnieniem; a nocny mój towarzysz widząc że milczę, wziął się wykładać przynięsione wiktuały.

— Zdziwiła was zapewne — mówił wtedy młody *Squatter*, przestroga jaką wam dałem; może wolelibyście spać w izbie, lecz dwóch ludzi którzy się mają nazajutrz zabijać, niepowinno spać pod jednym dachem. Ojciec mój nieumie zapomnieć obrazy; a kto wié czy podpiwszy na noc, niewykonałby dzisiaj tego, co odłożone na jutro...

Na te smutne dwie ostateczności odpowiedziałem skinieniem głowy.

— Noc ciepła — mówił młody *Squatter*, a o trzeciéj rano już mamy dzień. Czas prędko zleci. Jeżelibyście wszakże chcieli mieć ogień, roznieće go, i będę czuwał; wy tymczasem przespijcie się.

— A więc tutaj noc przepędzisz?

— Tutaj; ręczę za was przed Bogiem i przed moim ojcem.

Ażeby uciąć rozmowę, udałem że zasypiam; lecz sen uciekał odemnie, cisza nocna, szmer lasu mają coś tak łagodzącego jak śpiéw matki nad kolébką dziecięcia. Niebawem też usnąłem na dobre. Niewiem jak długo to trwało, gdy jakiś szmer dźwięcznéj mowy obudził mię; otwarłem oczy i postrzegłem jak w gęstwinie znikała jakaś postać w bieli. — Kto to jest? zapytałem mego towarzysza. — Dziecińśtwo — odrzekł — to moja siostra. Prrez ciekawość przybiegła tutaj, a zobaczywszy was przy świetle łuczywa, powiedziała że szkoda was zabijać tak młodo. (*Ciąg d. n.*)

Ruch literacki w Czechach. Mimo dzisiejszych niepokojów, życie naukowo-literackie nieustaje w Czechach, i tak nowe pojawiają się tam dzieła, lub poprawne wydania: *Slovansky narodopis* Szafarzyka (3 wydanie); *Popis kralowstwi Czeskeho* przez Palackiego; niemniéj nowe wydanie sławnéj kroniki Dalimila, które przedsięwziął znany W. Hanka. Kronika ta wierszem pisana, opiéwa cały okres dziejów od przyjścia Czecha do r. 1314.

nił, bo minister Römer temu się oparł, aby krok ten niestał się powodem do powstania, uważając obecność parlamentu i regencyi dla saméj nicości ich znaczenia za mniéj dla kraju niebezpieczną. Tymczasem ministeryum Römera chociaż energiczne ale na tę chwilę dla króla za zbyt liberalne, ma ustąpić miejsca innemu, powolniejszemu do wykonywania rozkazów frankfurtskich. Jeżeli to nastąpi, wtenczas nie tylko parlament i regencya z Stuttgardu będą wypędzone, ale nadto wojsko Würtemburgskie pójdzie, jeśli posłucha, bić się przeciw powstańcom badeńskim. W obec tego wszystkiego dziwną rolę odgrywa Bawarya. W prowincyi jéj w Pfalcu powstanie! Prusy posyłają wojska dla jego przytłumienia, zajmują 3/4 części kraju, rozumie się nie dla siebie, tylko dla oddania go Bawaryi; tymczasem rząd bawarski wydaje równocześnie proklamacyą do ludności Pfalcu, wzywając, aby powróciła do wierności królowi i do pokoju, nie wspominając w niéj ani słowem jednem, że to wojsko pruskie a nie bawarskie przyszło przywrócić porządek w kraju! To Prusaków bardzo oburza, a to tém więcéj, że oficyalne dzienniki bawarskie wyraźnie oświadczają, że Bawarya nieprosiła wcale Prus o pomoc. Cóż to za mistyfikacya? Rzecz to prosta. Bawarya chce oddalić od siebie szczerze lub nieszczerze wszelki pozór wspólnictwa z Ligą królestw północnych, Prusy okupacyą Pfalcu chcą faktycznie Bawaryę zmusić do przystąpienia do Ligi. Jeśli Bawarya temu opierać się będzie, Prussy po uśmierzeniu powstania pozostaną w Palatynacie i z okupacyi téj zrobią kwestyą dyplomatyczną, która w każdym razie korzystnie dla nich zakończyć się musi. Pokazuje się teraz coraz wyraźniéj, że rząd pruski wszędzie, gdzie mu się niepowiedzie dobrą wolą, będzie usiłował przemocą przeprowadzić plan swój jedności Niemiec. Wszakże trudności zkądinąd powstają coraz większe i jedność tę czynią jeszcze bardzo wątpliwą. Oppozycya przeciw prawu wyborczemu, na mocy którego ma być zwołany przyszły parlament niemiecki, wzrasta w saméj pierwotnéj Lidze — w Hanowerze i Saxonii, a nawet w samych Prusiech; w innych zaś państwach niemieckich o prawie tém nikt nawet słyszeć nie chce. Czy przy takiéj ogólnéj opozycyi, popartéj opinią publiczną, wybory będą mogły mieć miejsce, pytanie dotąd bardzo wątpliwe. Prusy i z tego ambarasu chcą wyjść drogą dopełnionego faktu. Ligę uważają jako już de facto egzystującą, zaprowadziły już w niéj nietylko *Najwyższy Trybunał* państwa, ale także *Najwyższą Radę administracyjną*, która zajmuje się niezwłocznie organizacyą Związku wedle oktrojowanéj konstytucyi. Kto działa, idzie naprzód; rząd pruski ubiedz myśli sparaliżowaną czynność drugich rządów i narzucić się im z gotowém dziełem. — Tymczasem ambaras dla niego nie mniejszy w własnym kraju. Całe demokratyczne stronnictwo nie chce mieć udziału w wyborach do przyszłego pruskiego sejmu, protestując tém wstrzymaniem się przeciw zgwałceniu konstytucyi. Czy dla tego wybory nie będą miały miejsca? Jako żywo; rząd będzie kontent, że się pozbędzie z Izby nieprzyjaznego stronnictwa; i bez oporu, co mu się będzie podobało, przeprowadzi. Obok rewizyi konstytucyi, ważniejszą daleko dla rządu jest rzeczą: zapewnić sobie w przyszłéj Izbie większość taką, któraby uznała i zagwarantowała *zaciągnioną już podobno tajnie w Anglii pożyczkę*, czego rządowi już wedle dawniejszych praw czynić samowolnie nie można. W Poznańskiém, jak się samo przez się rozumié, zdecydowano przystąpić do wyborów; być nawet może, że tą razą więcéj będzie deputowanych polskich, bo pierwsza i trzecia klassa podatkujących, powiększéj części polskie, zawsze równo i jednozgodnie głosować będą. Przy podziele okręgów wyborczych *linią demarkacyjną*, znów wzięto za podstawę. Chodzą nawet wieści, że na przyszłym sejmie linia ta będzie prawnie zatwierdzoną, a części demarkowane jedne do Szląska, Marchii i Prus wcielone, drugie tworzyć mają księstwo Gnieźnieńskie z osobnym sejmem, i z przeznaczeniem Bogu wiadomém.

Berlin 21 Czerw. (*Depesza telegraficzna*). Z teatru wojny nadreńskiéj nadeszły drogą telegraficzną zastępujące wiadomości:

„**Germersheim 20 Czer.** o godz. 11 rano. Dziś równo ze świtem przednia straż pruska przeszła Ren; powstańcy w sile przeszło 1000 ludzi opuścili w nocy swoje korzystne stanowisko, tak iż żadna niezaszła utarczka. Z Philippsburga ustąpili podobnież za zbliżeniem się wojska. Na nieregularny hufiec z 400 ludzi złożony szwadron huzarów natarł i ze stratą go rozpędził. J. K. W. książe Fryderyk Karol miał udział w tym ataku i bardzo mężnie walczył, przyczém odniósł dwie lekkie rany od kul karabinowych, które jednak kości nienadwerężyły; niema więc żadnego niebezpieczeństwa. Nieszczęściem brakuje nam trzech oficerów i ubolewamy nad stratą kilkunastu huzarów. Cały korpus przeszedł Ren około godz. 9 zrana i biwakuje między Wisenthal a Gruben, dokąd dzisiaj przeniesiona będzie główna kwatera. Powstańcy utrzymują się jeszcze przy linii Neckary; silny ich korpus ma stać pod Bruchsal. Kroki zaczepne jutro na nowo się rozpoczną. (Pr. St. A.)

FRANCYA.

Paryż 19 czerwca. (*Dzisiejsze posiedzenie Prawod. Zgromadz.*). Francisque Bouvet chciał interpelować ministeryum o stan oblężenia, zaprowadzony w departamentach. Izba odroczyła interpelacyą do poniedziałku. — W porządku dziennym przyszedł pod dyskussyą projekt do prawa o klubach. Wtedy niezwykły pojawił się wypadek. Żaden mówca niewystąpił za kwestyą, ani też przeciw. Skoro członek opozycyi chciał zabrać głos, właśni przyjaciele namawiali go do milczenia. Większość téj saméj chwyciła się taktyki. Obie strony pojęły bezużyteczność dyskusyi, tam gdzie zdania stanowczo wyrobione i uchwała naprzód przewidziana. Przyjęto więc bez żadnych rozpraw pierwszy artykuł następnéj osnowy: „Zgromadzenie upoważnia rząd do zakazania przez rok jeden, licząc od ogłoszenia dzisiejszéj ustawy, klubów i wszelkich politycznych zgromadzeń mogących zakłócić powszechną spokojność.“ Gambon, który jak mówią chce zastąpić w opozycyi Ledru-Rollina i Beaune, zaprotestowali przeciw temu nowemu zgwałceniu konstytucyi. Poczém prezes odczytał artykuł 2gi w wyrazach: „Po upływie tego przeciągu czasu, rząd przedstawi narodowemu zgromadzeniu projekt do prawa, które zabraniając klubów, urządzi używanie prawa stowarzyszeń.“ Tu p. Nettement podał poprawkę, iż rząd *zapewni* i urządzi używanie itd. Lecz poprawka nieznalazła poparcia i art. 2gi przyjęty. Artykuł 3ci brzmi: „Po skończonym roku rząd zda sprawę narodowemu zgr. ze sposobu, w jaki niniejsze prawo zostało wykonane.“ Nettement żąda, żeby to sprawozdanie nastąpiło *w sześć miesięcy*. Z lewéj strony odzywają się ironiczne wykrzyki: „lepiéj w pięć albo w sześć lat“. Izba poprawkę odrzuciła i art. 3ci przyjęła. Przy głosowaniu na całość prawa, 373 członków oświadczyło się za niém a 151 przeciw. — Victor Lefranc zapytał ministeryum, czy myśli zastósować powyższe prawo do nadchodzących wyborów? — Dufaure, minister spraw wewnętrznych, odpowiedział: iż rząd szanuje wolność wyborów i niebędzie przeszkadzał zgromadzeniom czysto-wyborczym, ale użyje nadanéj sobie władzy przeciw klubom, któreby pod płaszczykiem wyborów chciały się zawiązać. — Laclaudure żądał zniesienia stanu oblężenia, dowodząc, iż podobny stan może tylko istnieć w czasie wojny, ta zaś ani z zewnątrz, ani z wewnątrz niezagraża. — Dufaure wystąpił w imieniu ministeryum przeciw powyższemu żądaniu, a Zgromadzenie, nieuznając ważności kwestyi, odesłało wniosek do wydziałów. — Savoye chce interpelować ministeryum, prawica niedozwala, mówca upiera się przy swém prawie, Mauguin żąda odłożenia interpelacyi do poniedziałku, na co Odillon-Barrot przystaje. Savoye oświadcza, iż kwestya jest nagląca, chodzi bowiem o wejście Prusaków do Palatynatu i W. Księstwa Badeńskiego; w obec takiego wypadku pragnie zapytać ministeryum, jakie przedsięwzięło środki dla obrony narodowości Badeńskiéj i zagrożonych granic Rzpltéj Francuskiéj. — Na to Estancelin odpowiedział, iż nielęka się obcego najazdu, dziś bowiem niegrożą Francyi cudzoziemcy, lecz wichrzyciele i rewolucyoniści. To wyrażenie wywołało żywą niechęć opozycyi i protestacyą p. Charras. Po przymówieniu się Odillon-Barrota, Zgromadzenie większością 362 przeciw 151 odłożyło interpelacyą do poniedziałku. Reszta posiedzenia przeszła na sprawozdaniu wyborów. Jutro niebędzie obrad.

Paryż 20 czerwca. (*W większości Zgromadzenia coraz wydatniejsze powstaje rozdwojenie*). Większość Zgromadzenia, któréj członkowie połączyli się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, dziś zaczyna się rozpadać. Na ostatniém zebraniu Towarzystwa Rady Stanu p. Thiers powstał dość jawnie na ministeryum, które przed 13m czerwca usilnie popierał. Jednak 2/3 tylko Zgromadzenia podzielało jego zdanie, 1/3 zaś część chce pozostać w jedności z partyą umiarkowaną. Ta zaś ostatnia zawiązała się stanowczo pod sterem Dufaura w *koło konstytucyjne*. Prezesem mianowano Lamoricière, wice-prezesami jen. Bedeau, Gustawa de Beaumont i Paillet; sekretarzami Oskara Lafayeta i Peupina. Koło konstytucyjne ofiaruje swą pomoc gabinetowi, lecz wypowiada wojnę jednéj jego części. Na dzisiaj głównym punktem sporu jest wyznaczona przez ministeryum komisya do ocenienia szkód w drukarniach pp. Boulé i Roux. Jenerałowie Changarnier i Gourgaud mocno zagniewani na ministrów o ten postępek; ci jednak niechcą dotychczas wystąpić pozagranicę legalności i starają się utworzyć nową większość w Izbie na któréj mogliby się wezprzeć przeciw zbytnim wymaganiom ostatniego krańca prawicy. Mówią, że umiarkowana część lewéj strony pod przywództwem p. Grévy, chce połączyć się z tą nową większością.

W wydziałach Zgromadzenia radzono dzisiaj nad płacą reprezentantów. P. Charras w imieniu lewéj strony zgadzał się na proponowane zmniejszenie pod warunkiem, że pensya prezydenta Rzpltéj będzie także zmniejszoną. Na co jednak członkowie większości nieprzystają.

(*Proces czerwcowy*). Przeciw sprawcom ostatniego ruchu śledztwo czynnie postępuje. Niezadługo pewnie sądy będą mogły stanowić co do reklamacyj osób mniéj skompromitowanych, które żądają wypuszczenia na wolność. Reprezentanci pociągnięci do téj sprawy siedzą w Conciergérie, są spokojni i mało z sobą mają stosunków; jedni zajęci czytaniem dzienników i pisa-

niem listów, drudzy siedzą na kamiennych ławach podwórza, palą fajki i rozmawiają ze swymi dozorcami. Między uwięzionymi najwięcéj się odznacza pułkownik Guinard spokojem i zimną krwią. Przyjmuje on na siebie całą winę artylerzystów gwardyi, oświadczając, że ci słuchali tylko jego rozkazów.—Mówią, że sąd narodowy będzie zasiadał w Wersalu, gdzie więźniowie zostaną przeniesieni.

— Rozeszła się pogłoska, że Ledru-Rollin ukrywa się w Luwrze w mieszkaniu urzędnika przy Muzeum. Wczoraj kompania żandarmów i miejska milicya otoczyły pałac, przetrząśnięto pokoje, lecz nikogo nieznaleziono.

— Dzienniki Paryzkie zamieszczają długi opis wypadków dokonanych w konserwatoryum sztuk i rzemiosł. Opis ten nic nas nowego nienaucza. Też same szczegóły pochwycone ze śmiesznéj strony. Jedno nas tylko zastanawia, że dzienniki tak szczodre w mianowaniu Ledru-Rollina tchórzem, dziś przyznają, że uchodząc z konserwatoryum zachował dużo zimnéj krwi i spokojnéj odwagi.

(*Wiadomości bieżące*). Dziennik *Siècle* donosi dzisiaj, że ministeryum postanowiło już zawiesić jego wydawnictwo, lecz nieodebrał jeszcze zawiadomienia i do ostatka będzie pełnił swą powinność.

— Prezydent Rzpltéj wyprawia wielką ucztę w przyszły czwartek wieczorem.

— P. Gioberti, pełnomocnik sardyński, wręczył prezydentowi listy odwołujące go z Paryża. W miejsce p. Gioberti przyjeżdża Markiz Emmanuel d'Azeglio.

— Pan Barrot, brat Odillon-Barrota, został ambassadorem w Lizbonie.

— Pięcio-godzinna walka zrządziła wielkie szkody w Lyonie. Przeszło 100 domów jest znacznie uszkodzonych, a kilka całkiem zburzonych.

(*Sprawa tegorocznych powstańców czerwcowych.*) Niedługo rozpocznie się olbrzymi proces tych wszystkich, którzy wzięli udział w powstaniu 13 czerwca. Rząd wykrył podobno stosunki naczelników opozycyi z demokratami Lyońskiemi, w skutek czego sprawa tych ostatnich będzie pewnie połączoną ze sprawą paryzką. Dotychczas zaś w Lyonie aresztowano przeszło 1000 osób, z których większą część ujęto na barykadach z bronią w ręku. W Paryżu jest po dzisdzień przeszło 400 uwięzionych. Przypuszczając, iż z ogólnéj téj liczby połowa odzyska wolność, to zawsze pozostanie jeszcze 7 do 800 obwinionych. Z tych, jak mówią, drobna ilość będzie oddana pod sąd wojenny, co do reszty zaś zawyrokuje wysoki Sąd Narodowy.

Pomiędzy ujętemi przez policyą papierami znajduje się podobno manifest konwencyi do Europy. W piśmie tém ogłaszają socyaliści, iż Rzplta francuska rozdziera swą potężną dłonią traktaty z 1815 roku i zamierza orężem wyzwolić wszystkie ujarzmione narody. Manifest napisany z pominięciem wszelkich form dyplomatycznych ma podobno na sobie cechę wielkiéj i dzikiéj energii, wzniosłości i niepospolitéj wymowy.

Dotychczas policya, pomimo usilnych starań, nieujęła żadnego ze zbiegłych reprezentantów. Considerant jest jednym z najbardziéj skompromitowanych. Bióro dziennika *Democratie Pacifique* było zwykłem miejscem schadzki spiskowych. Prócz tego policya znalazła listy p. Considérant, które wykrywają jego ścisłe stosunki z republikanami rzymskimi.

Podług raportu jen. Magnan bój trwał w Lyonie przez 6 godzin. Z obu stron walczono zapamiętale i trzeba było wielkich wysileń, żeby przytłumić powstanie.

(*Przygotowania do nadchodzących wyborów.*) Zjednoczenie wyborcze zawiązało się napowrót, aby czuwać nad wyborami, które mają 8 lipca nastąpić. Jednak nadaremnie pp. Thiers i Molé usiłowali połączyć towarzystwo Rady Stanu ze środkowem stronnictwem Dufaura. To ostatnie tworzy oddzielne koło i zawiązało się w towarzystwo konstytucyjne. Z drugiéj znów strony wszystkie odcienia demokratyczne porozumiały się z sobą, żeby do Izby wprowadzić na powrót główniejszych członków opozycyi których brak obecnie dotkliwie czuć się daje.

(*Pogrzeb marszałka Bugeaud.*) Dziś o 10 rano odbył się uroczysty pogrzeb marszałka Bugeaud księcia D' Isly. Zwłoki złożono w kościele Inwalidów który był cały czarnym kirem wybity. Prezydent Rzpltéj towarzyszył obrzędowi wraz z całém ciałem dyplomatycznem, ministrami, jenerałami, sztabem gwardyi narodowéj i wojska. Pamiątkę zmarłego męża uczcił najprzód w krótkiéj mowie p. Molé, po czém jenerał Bedeau wyliczał zwycięstwa sławnego wojownika — i zasługi tak w wojnie, jak i pokoju położone.

(*Wiadomości bieżące.*) Dauphin, pułkownik 7éj legii gwardyi, został wczoraj uwięziony, miał bowiem należeć do zamachu 13 czerw.

Prokurator Rzpltéj zażądał śledztwa przeciwko sprawcom szkód w drukarniach pp. Roux i Boulé poczynionych.

Rząd polecił Radzie Stanu wypracować projekt do prawa o deportacyi.

Poszukiwany jest w Paryżu d' Alton-Shée, który podobno uciekł północną koleją żelazną przebrany za maszynistę.

Cholera znacznie się zmniejszyła w Paryżu.

WŁOCHY.

Rzym 11 czerwca. (*Raport jenerała Oudinota.*) Dzienniki francuskie zamieszczają raport Oudinota z 10 czerwca, który opisuje szeroko postęp prac oblężniczych, do tego dnia dokonanych.

(*Wieść o wzięciu Rzymu.*) Wczorajszy *Journal des Débats* podaje wiadomości, iż Garibaldi miał zrobić wycieczkę na czele swego oddziału, lecz odparty zaczął się cofać; a gdy zwycięzcy silnie nacierali mieli razem z obleżeńcami wejść do bram Rzymu. Pogłoska ta, puszczona również przez dziennik *Patrie*, nie jest prawdopodobną. Podług niéj bowiem zdobycie jednéj bramy Rzymu miało nastąpić 11 czerwca; tym czasem zaś paropływ, który przybył do Tulonu 14, przywiózł wiadomości z obozu z 10 i 11 całkiem odmiennej treści. Podług tych ostatnich doniesień nieustawiono jeszcze bateryi do zrobienia wyłomu i żadnych nieczyniono przygotowań do szturmu. Nowy pełnomocnik francuski, p. de Corcelles, przybył 18 czerwca do Civita-Vecchia, zkąd udał się natychmiast do głównéj kwatery, a 12 odjechał podobno do Rzymu dla rozmówienia się z Tryumwirem.

(*Dyplomatyczne noty w kwestyi Rzymskiéj.*) Dzienniki angielskie z 18 czerwca zamieszczają noty przedstawione parlamentowi. Przytaczamy krótką treść tych dokumentów: 1) Nota lorda Palmerston do Marquiza Normanby z 5 Stycznia. Lord Palmerston wyraża w niéj życzenie, żeby Papież jako władzca ziemski mógł zająć niezawisłe stanowisko; oświadcza jednak zarazem, iż rząd angielski nie może zgwałcić w tym przypadku zasady nieinterwencyi. Czyni daléj uwagę, iż Papież powinien dać swoim poddanym rękojmię dobrego rządu: kończy zaś zapewnieniem, iż zbrojne pośrednictwo w przywróceniu Papieża niczem nie da się usprawiedliwić. 2) Druga nota jest z 28 stycz. W niéj oświadcza lord Palmerston: iż Anglia niepochwala zamiaru państw sprzymierzonych, które chcą orężem przywrócić Papieża na tron, że spór Ojca św. z poddanemi dałby się załatwić na drodze dyplomatycznéj, że wreszcie Anglia niebędzie się mięszała do téj sprawy. 3) Nota księcia Castelcicala, ambasadora neapolitańskiego, zapraszająca Anglią, Rossyą i Prusy do uczestnictwa w kongresie, który na żądanie Hiszpanii otworzy się w Gaecie. 4) Nota lorda Palmerstona do Marquiza de Normanby z 9 marca. W niéj ponawia naczelnik rządu angielskiego życzenie powrotu Papieża do władzy doczesnéj i ubolewa, iż fałszywe rady ludzi otaczających Piusa IX. nie dozwalają mu wejść w bezpośrednie układy ze swoimi poddanymi.

Dla Krakowa przyjmuje się premumerata miesięcznie i kwartalnie w Biórze Redakcyi, przy ulicy Szczepańskiéj Nr 369 od 8 do 2éj godziny codziennie. Abonamenci miejscowi od 1go Lipca odbierać będą Numera dziennika w biurze Redakcyi.

Korespondencya Expedycyi „Czasu."

1) Panom: A. P. na Horodenkę; J. H. na Sadagorę; J. Ż. na Gorlice; N......h na Sanok — posyła się od 21go czerwca po jednym egz. *Czasu*.

2) Panu L. S. p. Złoczów. Oczekuje się Adres dobry Ner 100 *Czasu* posłano.

3) Panu *** w Łancucie. Tylko dla instrukcyi Red.

4) Pana redaktora Tygod. Roln. Przem. we Lwowie zawiadamia się że hr. F. odbierze *Czas* od 1go lipca.